

# Andrzej Gałka

---

## Kardynał Stefan Wyszyński – ojciec rodzącej się „Solidarności”

---

Studia Prymasowskie 4, 143-158

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

KS. ANDRZEJ GAŁKA

## KARDYNAŁ STEFAN WYSZYŃSKI – OJCIEC RODZĄCEJ SIĘ „SOLIDARNOŚCI”

### KSZTAŁTOWANIE SIĘ IDEI SOLIDARNOŚCI W NAUCZANIU KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO

W 1996 roku nakładem wydawnictwa „Soli Deo” ukazała się niewielka książka zatytułowana *Do „Solidarności” – Rady i wskazania*. Jest to zbiór 10 przemówień Księdza Prymasa skierowanych do „Solidarności” podczas spotkań z różnymi jej przedstawicielami. W 2005 roku zaś została wydana książka Petera Rainy: *Kardynał Stefan Wyszyński i „Solidarność”*<sup>1</sup>. Mogłoby się wydawać, że wszystko zostało powiedziane. Jeżeli mimo to autor podejmuje się napisania tego artykułu, to między innymi dlatego, aby ukazać, że pojęcie solidarność w rozumieniu kard. Wyszyńskiego jest o wiele szersze niż tylko w odniesieniu do związku zawodowego „Solidarność”<sup>2</sup> oraz „Solidarności” Rolników Indywidualnych, a także, aby prześledzić cały rozwój nauki o solidarności począwszy od przedwojennych czasów Włocławka.

Na każdym etapie swojego nauczania ks. Wyszyński, a potem biskup i kardynał mówił, że solidarność jako wartość społeczna i więź międzyludzka jest w służbie Narodu i człowieka i nie może być sama dla siebie. Dlatego też w spotkaniach z przedstawicielami „Solidarności” mówił, że nie może się ona domagać tylko praw dla swoich członków, ale musi mieć na uwadze cały Naród z jego przeszłością i teraźniejszością. Patrząc na całe życie Kardynała można powiedzieć o nim: „Prymas solidarności społecznej”.

Uczył się tej solidarności przyszły Prymas w swoim domu rodzinnym, gdzie, jak sam mówił, rodzice wpajali mu poszanowanie dla pracy ludzkiej, chleba

<sup>1</sup> S. Wyszyński, *Do „Solidarności” – Rady i wskazania*, Warszawa 1996; Peter Raina, *Kardynał Stefan Wyszyński i „Solidarność”*, Warszawa 2005.

<sup>2</sup> Międzyludzka solidarność ma swoje źródło i swój początek w jedynej doskonałej wspólnotcie, jaką jest Trójca Święta i mając udział w Jej życiu, mówił Prymas: „człowiek jako osoba społeczna skierowany jest przez Trójcę Świętą do życia społecznego z innymi ludźmi. Są mu oni tak potrzebni do istnienia i pełni rozwoju, że bez współżycia z ludźmi człowiek zatrzymuje się niejako w swoim rozwoju”. S. Wyszyński, „*Spoleczna Krucjata miłości*”, w: tenże, *Idzie nowych ludzi plemię*, Poznań–Warszawa 1973, s. 225.

i zboża. Uczył się jej też już po święceniach, w czasie studiów na KUL-u, gdzie studiował na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych i działał społecznie m.in. w Stowarzyszeniu Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”. To właśnie „Odrodzenie” przeciwstawiało się zakorzenionym w świecie katolickim przejawom nacjonalistycznym, proponując myślenie personalistyczne. Organizacja ta wychowała elitę, która odegrała wielką rolę w kształtowaniu postaw polskich katolików po II wojnie światowej. Wydaje się, że ks. Wyszyński w znacznym stopniu zawdzięcza swoją postawę religijną, społeczną i polityczną właśnie „Odrodzeniu”.

Chociaż ks. Wyszyński na zawsze pozostał przeciwnikiem wszelkiego rodzaju totalitaryzmu oraz władzy państwowej, która ingeruje we wszystkie dziedziny życia, to jednocześnie, jak mało kto, rozumiał znaczenie polskiej racji stanu i tożsamości religijnej, narodowej i kulturalnej. Wszystkie te wartości złożyły się na jego osobowość i pozwoliły mu potem być obrońcą religii, polskości, praw człowieka i jego podmiotowości społecznej przeciw naciskowi ze strony państwa totalitarnego.

Po obronie pracy doktorskiej, ks. Wyszyński otrzymał stypendium na dalsze studia i wyjechał do Austrii, Włoch, Francji, Belgii, Holandii i Niemiec, gdzie pogłębiał wiedzę z zakresu katolickiej nauki społecznej, która już wtedy była jego głównym zainteresowaniem naukowym i przyniosła pierwsze publikacje z zakresu katolicyzmu społecznego. I tam uczył się też, na czym polega prawdziwa solidarność społeczna.

Po powrocie do kraju podjął się opracowania programu wykładów z zakresu nauki społecznej Kościoła. Wnioski ze swej podróży publikował w „Ateneum Kapłańskim” i w piśmie „Prąd”. Postanowił też działać bezpośrednio wśród robotników. Prowadził więc Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy, a od 1932 roku działał w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych<sup>3</sup> i sam organizował Katolicki Związek Młodzieży Robotniczej.

---

<sup>3</sup> P. Raina, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski*, t. I, Londyn 1979, s. 66-68. W ruchu robotniczym ks. Wyszyński zajmował się przede wszystkim Chrześcijańskim Uniwersytetem Robotniczym, gdzie organizował cykle wykładów poświęconych analizowaniu różnych doktryn społecznych, nie wykluczając socjalizmu i komunizmu. Na spotkania te przychodzili też klerycy seminarium duchownego, aby zaznajomić się z problemami świata pracy. Ksiądz Wyszyński wciągał też alumnów i młodych księży w pracę Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Nie chcąc się uzależnić od jakiegokolwiek partii politycznej, kładł główny nacisk na działalność społeczną. Dlatego na te spotkania przychodzili robotnicy różnych opcji politycznych. Kierując się motywami społecznymi Chrześcijańskie Związki Zawodowe brały udział w wyborach samorządowych do władz miejskich. W żadnej radzie miejskiej, działającej na terenie przedwojennej Polski robotnicy nie mieli tak silnego przedstawicielstwa.

Poglądy ks. Wyszyńskiego oscylowały wokół dwóch zasadniczych tendencji. Z jednej strony przestrzegał przed wpływami ideologii komunistycznej na świat pracy, a z drugiej zdecydowanie opowiadał się za zmianami strukturalnymi i zmianami polityki społecznej, wychodzącymi naprzeciw robotnikom. W „Ate-neum Kapłańskim” w 1934 roku domagał się konkretnych zmian na korzyść świata pracy: „Ogromne pensje wysokich urzędników (...) tak dalece pochłaniają budżet instytucji, że nie jest ona w stanie wypłacić drobnych pensji niższemu urzędnikom i pracownikom. Stan taki nie da się pogodzić z katolickim pojęciem sprawiedliwości. Tak wielka różnica płac jest niczym nieuzasadniona, a nadto szkodliwa (...). Stwarza się tą drogą zbyt wielkie różnice społeczne, które nie mogą ująć uwagi i muszą wywoływać niezadowolenie szerokich warstw społecznych, muszą usposabiać radykalnie. (...) Uznając potrzebę różnicy w poborach, uzasadnioną nierówność świadczeń społecznych, musimy jednak ustalić pewną dozwoloną rozpiętość tych różnic (...), pomocą może być tylko niezależne finansowo państwo, kontrola nad działalnością banków i finansistów, podniesienie poziomu moralności, wymagań moralnych od ludzi kierujących życiem gospodarczym”<sup>4</sup>. Z rozważań tych jasno wynika, że przyszły Prymas opowiada się za ograniczonym interwencjonizmem państwa w życie gospodarcze na rzecz warstw najuboższych oraz za zachowaniem norm etyczno-moralnych w ekonomii i gospodarce, bez których nie może być prawdziwej solidarności. Omawiając, pod pseudonimem „Dr Zuzelski”, ankietę „Kuriera Warszawskiego” na temat przyczyn kryzysu gospodarczego pisał za niektórymi uczonymi i politykami: „Brak norm etycznych uznaję za podstawowe źródło kryzysu. (...) Do niedawna jeszcze w polityce ekonomicznej nie liczone się z czynnikami moralnymi. Dopiero zanik zaufania, niedotrzymywanie zobowiązań, te zjawiska tak dziś powszechne, że mają prawa obywatelstwa, otworzyły oczy na zagadnienie moralności w ekonomii. (...) Należy wziąć się energicznie do przebudowy tego, co okazuje się przestarzałe w ustroju społecznym, dostosować do nowych warunków życia, przy czym nawet w walce, nieuniknionej przy przebudowie społecznej, szukać najpierw tego, co łączy, a nie tego co dzieli”<sup>5</sup>. Autor wyraźnie stanął na stanowisku, że przebudowa życia społecznego jest nieunikniona, ale powinna uwzględnić przede wszystkim to, co łączy. Winna być solidarna.

Zdecydowanie krytyczny wobec rewolucyjnej drogi przebudowy społecznej ks. Wyszyński był zwolennikiem samej przebudowy.

Zdając sobie sprawę, że poczynania reformatorskie podjęte przez chrześcijańskich reformatörów naprawy życia społecznego spotkają się z zarzutem ko-

<sup>4</sup> S. Wyszyński, AK 33(1934), s. 292-302.

<sup>5</sup> *Tamże*, s. 188-195.

munizowania, a komuniści z kolei spróbują przedstawić je w krzywym zwierciadle, ks. Wyszyński w referacie wygłoszonym w Płocku w 1937 roku na Kursie Duszpasterskim Akcji Katolickiej mówił: „Należy dobrze zdawać sobie sprawę z tego, czym jest komunizm, a co nie jest komunizmem. Bardzo często bowiem mianem komunizmu nazywa się wszelkie poczynania reformatorskie zmierzające do poprawy sytuacji warstw robotniczych i ludowych, wszelkie wołania o sprawiedliwość społeczną, o lepszy rozdział dochodu społecznego, o reformę rolną itp. (...) Kościół zwalcza socjalizm i komunizm dlatego, że wypaczają one całkowicie pogląd na naturę społeczeństwa, jego celowość i charakter społeczny człowieka”. W tym samym referacie wskazywał na konieczność zmian struktury rolnej w Polsce. Widział taką potrzebę, bo wieś była w tym czasie terenem największego, choć w części ukrytego bezrobocia i największej nędzy w niektórych regionach kraju. Podejmując ten problem i widząc zarysowanie się różnych nurtów w ruchu ludowym, ks. Wyszyński zwraca uwagę na ich przyczyny. Zalicza do nich: „Wadliwy rozdział ziemi stwarzający w Polsce około 34% gospodarstw karłowatych (...), faktyczne – pomimo konstytucyjnego równouprawnienia – пониżenie obywatelskie i społeczne ludności wiejskiej w państwie (...), rozpiętość gospodarczą między zorganizowanym przemysłem miejskim a rozbitą wytwórczością wiejską”. Dalej postuluje, aby w celu zdobycia wiedzy przez młodych ludowców tworzyć Katolickie Uniwersytety Ludowe. Popiera też dążenie do posiadania ziemi, bo „chłop kocha ziemię” i dodaje: „Wieś polska nie uspokoi się jak długo ten przedmiot pożądlivości społecznej będzie miała przed oczyma”<sup>6</sup>. Było to zdecydowane opowiedzenie się za przeprowadzeniem reformy rolnej. Przytoczone tu przykłady wyraźnie świadczą o znacznym, jak na tamte czasy, radykalizmie społecznym i przekonaniu o istnieniu trzeciej drogi między liberalnym kapitalizmem a rewolucyjnym marksizmem. Można nazwać tę drogę „drogą solidaryzmu społecznego”.

Największe znaczenie miała jednak praktyczna praca ks. Wyszyńskiego na terenie robotniczym we Włocławku w imię budowania prawdziwej solidarności, gdzie unikał polemiki ze związkami klasowymi a nawet uważał za konieczną współpracę z nimi. Chrześcijańskie związki we Włocławku prowadziły więc wspólnie ze związkami klasowymi, socjalistycznymi, akcję w celu zawierania umów zbiorowych oraz akcje strajkowe, korzystne dla świata pracy. Współdziałanie prawie wszystkich związków zawodowych w mieście stworzyło całkowicie nową sytuację, swojego rodzaju solidarność społeczną i pokój społeczny.

---

<sup>6</sup> S. Wyszyński, *Stanowisko i zadania duszpasterza wobec współczesnych ruchów społecznych*, Referat wygłoszony na Duszpasterskim Kursie Akcji Katolickiej w Płocku w dniach 28-29 IX 1937 r., w: A. Micewski, *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas i mąż stanu*, Paryż 1982, s. 29.

Utrzymywano nawet kontakty ze związkami komunistycznymi, które akurat wtedy były we Włocławku słabe. Podobnie mały wpływ miały związki związane ze Stronnictwem Narodowym oraz żydowskie.

W okresie szczególnego kryzysu na przełomie lat 1933 i 1934 ks. Wyszyńskiemu udało się doprowadzić we Włocławku do spotkania pracodawców i pracowników. Spotkanie to zakończyło się sukcesem, gdyż ukształtowani w duchu chrześcijańskim robotnicy nie stawiali w trudnej sytuacji kryzysowej egoistycznych żądań ekonomicznych, niemożliwych do spełnienia. Natomiast domagali się poszanowania ich godności i sprawiedliwości społecznej<sup>7</sup>.

Te wszystkie jego przedwojenne działania były świetnym przygotowaniem do późniejszej, o wiele trudniejszej pracy na stanowisku Prymasa Polski. Niezgoda na zło, przy jednoczesnym szukaniu dobra, to jego dewiza. W życiu kard. Wyszyńskiego Pawłowa maksyma „Zło dobrem zwyciężaj” znalazła pełne zastosowanie. Na tym według Księdza Prymasa polega dojrzała solidarność.

Już w swoim liście, przed ingresem do Gniezna i Warszawy, Prymas tak pisze o sobie i misji, jaką ma do wypełnienia: „Nie jestem politykiem ani dyplomata, nie jestem działaczem ani reformatorem. Jestem natomiast Ojcem Waszym duchowym, pasterzem i biskupem dusz Waszych. Jestem apostołem Jezusa Chrystusa. Posłannictwo moje jest kapłańskie, pasterskie, apostołskie”<sup>8</sup>. W czasie ingresu do katedry mówił: „O, wielka jest Polska swoją niezliczoną młodzieżą, swoim zapalem, swoim zaufaniem, swą najlepszą nadzieją. (...) Polska jest zespolona nie jednym węzłem, nie parcianym powrozem. Polska jest zespolona sercem wiary. Jej siłą jest wiara Chrystusowa. Jej jednością jest moc nadprzyrodzonej łaski Bożej! Jej nadzieją niezłomną jest pragnienie katolickiej Polski, Chrystusowej Polski!”<sup>9</sup> i solidarnie do budowania takiej Polski zachęcał. Solidarnie to znaczy nie przeciwko komuś, ale razem. Całe jego powojenne duszpasterzowanie jest naznaczone troską o taką solidarność. To nie walka z człowiekiem, ale walka o człowieka i jego wolność, walka o suwerenne państwo i Naród. Razem solidarnie, nawet za cenę niezrozumienia i nieuzasadnionej krytyki. Tak było z chwilą zawarcia porozumienia z rządem komunistycznym w kwietniu

<sup>7</sup> W związku z tym spotkaniem jeden z akcjonariuszy fabryki celulozy zwrócił się do ks. Wyszyńskiego ze słowami: „Proszę księdza, ja nie przyjdę na konferencję, bo robotnicy będą na pewno od nas żądali: dajcie nam więcej. Niech pan przyjdzie – odpowiedział ks. Wyszyński – posłucha ich i przekona się, że pan nie zna robotników. (...) Konferencja odbyła się. Po konferencji powiedział: Proszę księdza, rzeczywiście oni ani słowa nie mówili o podwyżkach tylko: szanujcie nas, nie przeklinajcie, nie poniewierajcie, chcemy być uszanowani przez was. To jest dla mnie odkrycie. Widzi pan, to jest odkrycie – mówił ks. Wyszyński – bo trzeba naprzód dostrzec w nich ludzi, a nie wartości ekonomiczne”. Por. S. Wyszyński, *Droga życia*, Warszawa 2001, s. 47-49.

<sup>8</sup> S. Wyszyński, List pasterski na ingres do Gniezna i Warszawy, w: tenże, *Dziela zebrane*, t. I, s. 14.

<sup>9</sup> S. Wyszyński, Przemówienie na ingresie do Prokatedry Warszawskiej, w: *tamże*, s. 16.

1950 roku<sup>10</sup>, które wywołało bardzo różne reakcje w społeczeństwie, a jego główny architekt, Prymas Polski, został poddany ostrej krytyce. Zadeklarował też wtedy, że bierze na siebie całą odpowiedzialność wobec historii i Kościoła za zawarte porozumienie. Stał na stanowisku, że Kościół nigdy nie mówi nie! jeśli można doprowadzić do zgody społecznej i narodowej. Uważał, że nie tylko rozpoznanie rzeczywistości, ale formacja duchowa, którą daje Kościół pozwala solidarnie poszukiwać pokoju i zgody i w tym właśnie miało pomóc zawarte porozumienie. Przekonanie to Kardynał czerpał z katolickiej myśli społecznej, która mówiła o odpowiedzialności obywateli za państwo i Naród. Prymas Polski decydując się na porozumienie nie uważał, że jest to krok koniunkturalny, o który go posądzano, że politykuje, stawia na przetrwanie. Mówił, że kierował się tylko i wyłącznie względami zasadniczymi dobra wspólnego i one podyktowały zawarcie porozumienia. Ale Prymas znał też granice społecznego zaufania i wiedział, że dialog za wszelką cenę nie jest celem ostatecznym. Są granice, których w imię wspólnego dobra przekroczyć nie można. Dlatego jego *non possumus* i kazanie pod kościołem Świętej Anny 25 września 1953 roku, a ostatecznie jego trzyletnie aresztowanie.

Powrót do Warszawy 28 października 1956 roku będzie nie tylko jego osobistym zwycięstwem, będzie również zwycięstwem prowadzonej przez niego mądrej polityki. Jego powrót i jego rozważne, pozbawione triumfalizmu zachowanie pozwoliły krajowi uniknąć rozlewu krwi i Kardynał, tak jak po swojej prymasowskiej nominacji, tak i teraz, gotował się do podjęcia nowych rozmów z rządem. Ta polityka, z jednej strony sprzeciwu, a z drugiej zachowania ładu społecznego, była obecna w nauczaniu Prymasa do końca. Właściwie wszystkie jego kazania, a głosił ich rocznie około 600, dotyczyły, oprócz religijnych, również problemów społecznych. Mówiąc o odpowiedzialności rządzących, przypominał o obowiązkach wszystkich obywateli wobec państwa. Mówił, że państwo jest własnością wspólną i żadna partia nie ma do niego wyłącznego prawa. „Najpierw jest człowiek” – słynne kazanie wygłoszone na Jasnej Górze 26 sierpnia 1980 roku<sup>11</sup>, więc najpierw nie „Solidarność”, ale człowiek, później Naród, a „Solidarność” w służbie Narodu i człowieka. Zmanipulowane przez władze kazanie Księdza Prymasa retransmitowane przez radio, którego fragmenty pokazano też w telewizji, nie zostało życzliwie przyjęte przez część opinii publicznej, zwłaszcza strajkujących. Niezależnie od tego zniekształcenia stanowisko Prymasa wobec wydarzeń sierpniowych wynikało z przekonania, że kryzys, w któ-

<sup>10</sup> Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. I, s. 365-367.

<sup>11</sup> S. Wyszyński, *Odpowiedzialność – obowiązki – prawa w życiu Narodu*, w: tenże, *Nauczanie społeczne 1946-1981*, Warszawa 1990, s. 948-954.

rym znalazł się kraj, należy rozpatrywać nie tylko w aspekcie błędów politycznych i gospodarczych, ale również pod kątem bierności i obojętności moralnej społeczeństwa. „Właśnie w tym rozważaniu jasnogórskim musimy sobie to uświadomić. Jeżeli przyszliśmy do Matki Bożej Jasnogórskiej (...) to nie po to by kogokolwiek oskarżać, by jątrzyć, niepokoić, ale by przypominać – jak to należy do sług Kościoła, naśladujących Chrystusa – o tym, jakie wartości trzeba uszanować, i co należy wypełnić, aby w Ojczyźnie naszej powrócił spokój i ład”.

I mówił o potrzebie przywracania ładu w życiu rodzinnym, państwowym, narodowym i społeczno-zawodowym. Tylko wtedy, gdy solidarnie podejmujemy odpowiedzialność za przywrócenie tego ładu, możemy mówić o prawach. Przestrzegał też, aby troska o dobro osobiste lub grupowe czy zawodowe nie wzięła góry nad wartościami wyższego rzędu. „W tej chwili przyszła na naszą Ojczyznę godzina rachunku sumienia. Jeżeli budzi się w nas świadomość odpowiedzialności za Naród, to musi się z tym wiązać poczucie odpowiedzialności za życie każdego z nas, za życie naszej rodziny, całego Narodu i Państwa. Z tym – powtarzam i będę to powtarzał, w ciągu naszych wspólnych rozważań – wiąże się poczucie obowiązków, które są do wypełnienia, z tym też wiązać się będzie poczucie praw, które zyskujemy w codziennym życiu”.

Kazanie to, wbrew temu, co mówili niektórzy, nie świadczyło o zmianie stanowiska Prymasa w sprawie popierania żądań robotników. Tak mówił o tym Kardynał dzień wcześniej na spotkaniu z Edwardem Gierkiem: „cały Kościół polski z Episkopatem na czele popiera żądania robotników”<sup>12</sup>. Ale dodawał, że żądania te muszą być roztropne i nie mogą być skierowane przeciwko komuś, że muszą iść w parze z solidarnym podjęciem obowiązków. Ta wizja człowieka jako istoty solidarnej, społecznej opiera się na fundamencie widzenia go jako wolnej i niepowtarzalnej osoby. Prymat osoby ludzkiej w życiu społecznym jest warunkiem rozwoju samego człowieka i społeczeństwa. Ważne miejsce w tym rozwoju zajmuje rodzina, która jest wspólnotą naturalnego dojrzewania do życia w solidarnym społeczeństwie. Oprócz rodziny do naturalnych i najbardziej podstawowych środowisk, w których rodzi się życie społeczne, należy naród, który czerpie swoją genezę w zakorzenieniu w dziejach, w tradycji i etosie. Naród mimo zmieniających się czynników społecznych, kulturowych, a także politycznych stanowi wyraz stabilności tych wartości, które umożliwiają życie i funkcjonowanie społeczeństwa, zachowanie jego tożsamości i bezpieczeństwa.

Ważne miejsce w tym solidarnym wychowaniu człowieka i społeczeństwa zajmuje państwo, które tworzy struktury zabezpieczające dobro wspólne, pozo-

<sup>12</sup> P. Raina, *Kościół w Polsce 1981-1984*, Londyn 1985, s. 134.



stając zawsze służebnym wobec osoby, rodziny i Narodu<sup>13</sup>. Ta służebność jest jedną z podstawowych funkcji państwa. Państwo ma obowiązek stworzyć takie warunki i taki ustrój, w którym życie każdego obywatela może się godziwie rozwijać. Troska państwa o dobro wspólne wyraża się zwłaszcza w zagwarantowaniu każdemu podstawowych praw osobowych i społecznych, ale jednocześnie – naucza Prymas – każdy obywatel ma obowiązki wobec państwa. „Chcąc dobrze służyć Ojczyźnie, trzeba zwalczać w sobie szkodliwego ducha interesu, a wykształcić wrażliwość na dobro wspólne, trudniejsze bodaj do osiągnięcia, ale jedynie słuszne i społecznie korzystne”<sup>14</sup>. Nie używając terminu solidarność, Prymas wyraźnie o niej uczy jako o czymś istotnym w życiu Narodu i państwa. W tym budowaniu wzajemnej solidarności społecznej ważne miejsce zajmuje religia. A zatem państwo, chcąc prawidłowo funkcjonować, powinno zabezpieczyć obywatelom wolne wyznanie wiary i sprawowanie kultu. Dlatego tak ważne są dobre relacje między państwem a Kościołem. Obie instytucje bowiem mają charakter służebny, gdyż ich troska i działanie obejmują tego samego człowieka i te same grupy społeczne. Każda próba osłabienia religii powoduje dezintegrację życia ludzkiego zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym.

Pisząc o nauczaniu prymasa Wyszyńskiego na temat solidarności społecznej trzeba jeszcze wspomnieć o dwóch ważnych wartościach, które ją współtworzą. Mowa tu o wolnym rozwoju kultury rodzimej i zachowaniu dziedzictwa przeszłości<sup>15</sup> oraz o prawie do wolności związków zawodowych i stowarzyszeń społecznych. O tym wszystkim mówił Ksiądz Prymas rządzącym i przedstawicielom Niezależnego Związku Zawodowego „Solidarność”, który pod koniec jego

---

<sup>13</sup> „Funkcja służebna państwa generalnie ukierunkowana jest ku zabezpieczeniu dobra wspólnego wszystkich obywateli (...). Służebność ta winna jednak mieć charakter obiektywny, wynikać z samej jej natury, a nie być podporządkowaną jakimkolwiek uwarunkowaniom wewnętrznym czy zewnętrznym”. A. Dziuba, *Przesłanie społeczne kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Polski*, Warszawa 2004, s. 48.

<sup>14</sup> „Dobro wspólne, osiągnięte w różnych formach życia społecznego, czyli «suma warunków życia społecznego jakie bądź zrzeczeniem, bądź poszczególnym członkom społeczeństwa pozwalają osiągnąć pełniej i łatwiej właściwą doskonałość – staje się dziś coraz bardziej powszechne i pociąga za sobą prawa i obowiązki». W każdej wspólnotcie osiąga się jakieś dobro wspólne. (...) Z założenia z osiągnięciem dobra wspólnego wiążą się prawa, które posiada osoba i obowiązki, które ma ona wykonać”. S. Wyszyński, *Wspólnota ludzka*, w: tenże, *Nie chcecie łatwego życia*, Warszawa 2007, s. 389.

<sup>15</sup> Chodzi tu o zachowanie solidarności międzypokoleniowej, która „wymaga szacunku dla przeszłości, chociażby dlatego, że i wy będziecie przeszłością” – i dodaje – solidarność między pokoleniami jest konieczna do rozwoju. Gdy zaś chodzi o kulturę ojczystą, to powie Ksiądz Prymas: „W pokoleniu współczesnym, które ma świadomość dorobku kulturalnego Narodu (...) rodzi się poczucie odpowiedzialności za kulturę ojczystą. A to z kolei daje poczucie więzi społecznej”. S. Wyszyński, *Idzie nowych ludzi plemię*, w: tenże, *Nie chcecie łatwego życia*, s. 75.

życia powstał w 1980 roku, w wyniku „bezkrwawej” rewolucji. W tym też duchu trzeba rozumieć jego kazanie z 26 sierpnia 1980 roku.

Całe nauczanie Prymasa, nazwanego przez Jana Pawła II Prymasem Tysiąclecia, nastawione było na budowanie ładu społecznego w Ojczyźnie z poszanowaniem praw każdego człowieka<sup>16</sup>. Jego praca, zwłaszcza po wojnie była – można tak powiedzieć – typową pracą od podstaw, pracą organiczną, której celem było wychowanie wolnego, solidarnego obywatela, świadomego swych praw i obowiązków, odpowiedzialnego za Naród, Kościół i państwo. Jego sprzeciw, jego *non possumus*, nie był nigdy sprzeciwem destrukcyjnym i negatywnym. Niezgoda na złe prawo, złe obyczaje i ograniczanie wolności jest również elementem budowania uczciwego i prawdziwego ładu społecznego.

Prymas nigdy nie niszczył państwa, przeciwnie, troszczył się o nie i mówił o potrzebie odpowiedzialności za państwo, ale nigdy nie godził się na zło, które to państwo tak jak zresztą każdy człowiek generowało.

#### SPOTKANIA Z LECHEM WAŁĘSĄ I INNYMI PRZEDSTAWICIELAMI „SOLIDARNOŚCI”

Spotkania Księdza Prymasa z władzami NSZZ „Solidarność” i „Solidarności” Rolników Indywidualnych – było ich w sumie dziesięć – ukazują wielką troskę kardynała o człowieka, Naród i państwo, jak i o samych członków „Solidarności”. Ksiądz Prymas nie występuje podczas nich jako nauczyciel i mentor, ale jako opiekun i ojciec. Zdając sobie sprawę z powagi sytuacji, w jakiej znalazła się Polska na przełomie roku 1980/1981 i widząc jak bardzo potrzebują pomocy ci, którzy podjęli tę „bezkrwawą rewolucję”, Prymas ma zawsze dla nich czas, otwarte serce i pełne mądrości i miłości słowa. I jakkolwiek wszystkie te spotkania dotyczyły różnych trudności związanych z tym co się dzieje w Polsce i jak w tej nowej rzeczywistości, która zmieniała się z dnia na dzień, ma zachować się „Solidarność”, to każde z nich niosło ze sobą szczególne przesłanie ze strony Księdza Prymasa.

Pierwsze spotkanie miało miejsce w niedzielę, 7 września. Poprzedniego dnia poinformowano Księdza Prymasa, że pan Lech Wałęsa prosi o spotkanie. Nie szukając wolnych terminów i nie zastanawiając się długo, Prymas zaprosił Wa-

<sup>16</sup> Taki ład można zbudować tylko razem i solidarnie. Mówił o tym Ksiądz Prymas między innymi podczas poświęcenia tablicy ku czci Wincentego Witosa 28 grudnia 1975 r. „Życie Narodu czy państwa jest rzeczą tak skomplikowaną i trudną, że wymaga zespolenia dłoni, serc i mózgów wszystkich dzieci Narodu, wszystkich obywateli państwa, bez różnicy ich środowiska społecznego i zawodowego. Wtedy dopiero można pokierować łodzią naszej Ojczyzny, o której losy mamy obowiązek wszyscy się troszczyć”. S. Wyszyński, *Przywódca ludu wolnego*, s. 23-24. Cyt za: Dziuba, *Przesłanie społeczne...*, s. 78.

łęsę i towarzyszące mu osoby na Mszę świętą do swojej domowej kaplicy w Warszawie przy ul. Miodowej. 7 września rano Przewodniczący Związku wraz z bp. Kazimierzem Kluzem, biskupem pomocniczym diecezji gdańskiej, ks. Henrykiem Jankowskim, proboszczem parafii Świętej Brygidy w Gdańsku, swoim najbliższym współpracownikiem i dwiema sekretarkami uczestniczyli w Mszy świętej o godz. 8.00, odprawionej przez Księdza Prymasa w intencji Ojczyzny i „Solidarności”. W słowie przed Mszą świętą kard. Wyszyński zwracając się do zebranych powiedział: „Wy, najmilsi, podejmując trudne zadania (...) musicie związać się z przekonaniem, że na tym świecie owocne dzieła dokonują się tylko przez miłość Boga”<sup>17</sup>. To pierwsze przesłanie dla „Solidarności”: owocnych dzieł na tym świecie dokonuje się tylko przez miłość Boga – do tego przesłania Prymas będzie wracał wielokrotnie. Cała działalność „Solidarności”, mająca na celu wyzwolenie człowieka, musi mieć swoje źródło w mocy Boga. Tylko wtedy ludzki owoc będzie skuteczny. „Wiem, że w waszym trudzie bardzo wam zależało na tym, aby nie ujawniła się żadna nienawiść. Okazaliście prawdziwie chrześcijańską postawę, szanując człowieka, jego życie i dobro, które Naród posiada”<sup>18</sup>.

Oparcie całych przemian na miłości Boga, Jego Ewangelii, która jest „pierwszym manifestem wyzwolenia człowieka”, na wyzbyciu się nienawiści, zemsty oraz na szacunku dla każdego, niezależnie czy jest on przyjacielem, czy przeciwnikiem to fundament dalszej pracy „Solidarności”.

Po Mszy świętej i śniadaniu odbyła się krótka rozmowa z Lechem Wałęsą, podczas której Przewodniczący Związku prosił o pomoc w organizacji wolnych związków zawodowych. Została też podjęta sprawa Mszy świętych transmitowanych przez radio<sup>19</sup>. Wszyscy uczestnicy spotkania otrzymali książki *Miłość na co dzień*, obrazki i inne pamiątki.

Podobnie drugie spotkanie, w niedzielę 19 października, z przedstawicielami „Solidarności” stoczni gdańskiej i regionu Mazowsze rozpoczęło się Mszą świętą o godz. 8.00. W słowie przed Mszą świętą Prymas powiedział: „Przychodzicie do biskupa katolickiego, który jest człowiekiem od dawna obeznanym z prawami i dążeniami pracowników. (...) To wszystko oczywiście nie jest jeszcze najważniejszym tytułem naszego spotkania. Tytuł ten leży w naszej wspólnej wie-

<sup>17</sup> Wyszyński, *Do „Solidarności”...*, s. 6.

<sup>18</sup> *Tamże*.

<sup>19</sup> Kardynał tłumaczył związkowcom, że nie można wszystkich postulatów zrealizować od razu. Trzeba być cierpliwym. Gdy chodzi o transmisję Mszy św. radiowej dodawał: „Sprawa od dawna postulowana przez Episkopat znalazła poparcie przez stoczniowców. Ale teraz niech zostawią tę sprawę Biskupowi Dąbrowskiemu, który będzie postulował na Komisji Mieszanej, jak to przeprowadzić”. Raina, *Kardynał Wyszyński i Solidarność*, s. 82-83.

rze, w tym, że i wy wierzycie Ewangelii i zdajecie sobie sprawę, że wszystkie problemy świata, trudności i kłopoty rozwiązać można w duchu Chrystusowej Ewangelii”<sup>20</sup>. W homilii Kardynał mówił o potrzebie zachowania ładu stworzonego przez Boga. Dotyczy to zarówno człowieka i społeczeństwa, jak i całego świata stworzonego. Podstawą tego ładu jest to, że człowiek – i to każdy – jest owocem miłości Boga – jest najwyższą wartością na świecie<sup>21</sup>. Z tego wywodzą się jego prawa i obowiązki. Nie można ich od siebie rozdzielać, bo w przeciwnym wypadku ład ten zostanie zachwiany. Człowiek musi pamiętać, że panowanie nad światem ma też swoje granice i musi chronić ten świat Boży. Niszczenie świata i ładu międzyludzkiego jest zaprzeczeniem istoty solidarności. Niewątpliwie przesłaniem tego spotkania były słowa: „najważniejszą wartością na świecie jest człowiek”. Z tego wynika jego prymat nad materią i troska o własny stosunek do drugiego człowieka, nawet przeciwnika. W zakończeniu Ksiądz Prymas dodał: „Składam wam, najmilsi, szczególne wyrazy uznania za waszą wrażliwość na miejsce Boga w pracy, za to, że upomnieliście się o Mszę świętą wśród strajkujących i o Mszę świętą w radio dla chorych i cierpiących”<sup>22</sup>.

Jasnym i konkretnym przesłaniem trzeciego spotkania członków „Solidarności” z Księdzem Prymasem, tuż po zatwierdzeniu przez Sąd Najwyższy statutu NSZZ „Solidarność” 10 listopada 1980 roku, było: „Mamy widzieć przed sobą cały Naród, społeczeństwo, państwo, a potem – wielką dziedzinę ludzkiej pracy. Wszędzie są zadania, obowiązki i prawa. Hierarchię tych wartości trzeba utrzymać”<sup>23</sup>.

Spotkanie rozpoczęło krótkie wystąpienie Lecha Wałęsy, który potwierdził radosną wiadomość o zatwierdzeniu statutu. Po czym zabrał głos Ksiądz Prymas, który przedstawił się jako dawny pracownik w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych we Włocławku, w mieście, gdzie było wiele związków zawodowych i gdzie dobra i zgodna współpraca, mimo znacznych różnic, doprowadziła do realizacji ważnych celów robotniczych. Dzieliąc radość z wyroku sądowego, jednocześnie zastrzegł: „Stajecie na odcinku prawie że przełomowym i możecie mieć dużo radości w sercu, żebyście pamiętali, że serce, chociaż bardzo ważne jest niżej. Trochę wyżej jest głowa. Wszystkim potrzebne jest serce, jednak dopiero z harmonijnego działania płynie ład, porządek i postęp”<sup>24</sup>. Jego przemówienie można przedstawić w kilku punktach:

---

<sup>20</sup> Wyszyński, *Do „Solidarności”...*, s. 9.

<sup>21</sup> *Tamże*, s. 12.

<sup>22</sup> *Tamże*, s. 19.

<sup>23</sup> *Tamże*, s. 30.

<sup>24</sup> *Tamże*, s. 24-25.

1. Potrzeba znajomości ustawodawstwa pracy, kodeksu pracy. W związku z tym ważne są szkolenia w tym zakresie.
2. Zwrócić uwagę na warunki pracy, gdyż pozostawiają one wiele do życzenia.
3. Nie dać się wciągać w orbitę ideologiczno-polityczną.
4. Trzeba się zapoznać z zasadami katolickiej nauki społecznej i ogólnie z całą katolicką nauką społeczną.
5. Strajk jest moralnie dozwolony, gdy zostały wyczerpane wszystkie sposoby porozumienia i nie ma odpowiedzi na postawione postulaty.

Na spotkaniu ze związkowcami Ksiądz Prymas powiedział: „Pamiętajmy zawsze gdy zwyciężamy, to po to, by służyć, a nie po to, by nam służyło. Służyć rozwojowi człowieka, by się nie upadła. Służyć rodzinie domowej, której jesteście ojcami, synami. Służyć narodowi, którego jesteście dziećmi. Służyć społeczeństwu, które oczekuje od was pomocy (...) Służyć państwu w granicach, jakie nakazują obowiązki. I pamiętajcie, że nad wszystkim Kościół Jezusa Chrystusa, którego nazywamy «Robotnikiem»”<sup>25</sup>.

Kolejne, czwarte, spotkanie z NSZZ „Solidarność” miało miejsce w Pałacu Prymasowskim w Gnieźnie, 20 listopada 1980 roku. Przybyli na nie przedstawiciele „Solidarności” z Wielkopolski, głównie z Gniezna i Poznania. Ksiądz Prymas krótko przypomniał dotychczasowe starania Kościoła o poprawę sytuacji w Narodzie i państwie z uwzględnieniem sytuacji w przemyśle i rolnictwie. Przesłanie, jakie zostawił Kardynał swoim rozmówcom, nawiązywało do potrzeby poznania przez związek problemów społecznych, aby móc je dobrze rozwiązywać. „Dlatego pierwszym waszym zadaniem jest (...) dobrze poznać zagadnienia i sprawy o które walczyacie (...), aby związki były związkami a nie agencjami politycznymi (...). Musicie poznać zagadnienie bezpieczeństwa i higieny pracy”<sup>26</sup>. Na zakończenie gospodarz wręczył każdemu ze swoich gości Nowy Testament.

Następne oficjalne spotkanie Księdza Prymasa z przedstawicielami „Solidarności” miało miejsce po powrocie delegacji związku z Rzymu, 19 stycznia 1981 roku. Ponieważ początek 1981 roku był pełen napięć – nie zarejestrowana „Solidarność” Rolników Indywidualnych sprawiła, że w wielu miejscowościach wybuchły strajki – Ksiądz Prymas musiał znowu uspokajać. 6 stycznia tradycyjnie już wygłosił w Katedrze Warszawskiej kazanie na temat *Wychowania sumienia osobowego, rodzinnego, narodowego i politycznego*.

Zwracając się do delegacji Ksiądz Prymas podkreślił potrzebę skoncentrowania się na pracy w kraju, by otoczyć opieką robotników, którzy zaufali „Solidar-

<sup>25</sup> *Tamże*, s. 30-31.

<sup>26</sup> *Tamże*, s. 41.

ności”. Nie można też pozwolić, aby różni ludzie załatwiali na terenie „Solidarności” własne sprawy<sup>27</sup>. „Zawsze tak jest, że najlepiej zorganizowany ruch może się spotkać z próbami zakłócenia jego działalności. Nigdy nie brak ludzi niespokojnych, którzy gorączkowo, zbyt porywczo i gwałtownie czegoś chcą. Na pewno czegoś dobrego. Ale w procesie społecznym doniosłą sprawą jest uzgodnienie naszych pragnień z możliwościami, zwłaszcza w tych warunkach, w jakich Polska się znajduje”<sup>28</sup>. Przesłaniem tego spotkania może być zdanie: „Trzeba rozglądać się na prawo i lewo, aby dobrze rozeznaczyć, co można zrobić. Co można zrobić dzisiaj, co dopiero jutro, później (...), aby drogę na którą weszliście utrzymać”<sup>29</sup>. O tę cierpliwość i umiejętność roztropnego czekania Ksiądz Prymas będzie apelował wiele razy.

Niecały miesiąc później Prymas Polski spotyka się w swojej rezydencji w Gnieźnie<sup>30</sup> z delegacją „Solidarności” robotników i rolników. W czasie tego spotkania padła ze strony Księdza Prymasa ważna deklaracja: „Nie dążymy do tego, aby z «Solidarności» – jak o tym pisała prasa zagraniczna – stworzyć związki wyznaniowe”<sup>31</sup>. Co nie znaczy, że te związki nie mają opierać się na Ewangelii i katolickiej nauce społecznej. Zresztą w całym swoim nauczaniu skierowanym do „Solidarności” prymas Wyszyński powołuje się na pracę w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych, zdając sobie sprawę, że w 1980 roku szans na powstanie takich związków nie ma. Zapewnił też związkowców „Solidarności” wiejskiej, że Kościół tak długo będzie się upominał o prawa rolników do zrzeszania się, aż dojdzie do zatwierdzenia związku przez sąd. „Prawa do zrzeszania się nikomu się nie nadaje, bo jest ono prawem człowieka jako osoby społecznej”<sup>32</sup>. To przesłanie z tego spotkania, jakże ważne, zwłaszcza wtedy, gdy władza nie chciała zarejestrować „Solidarności” Rolników Indywidualnych.

Dwa dni później, 6 lutego, miało miejsce spotkanie z przedstawicielami „Solidarności” wiejskiej w Warszawie. Ponownie Ksiądz Prymas wrócił do sprawy wolnego zrzeszania się, mówiąc, że człowiek ma prawo do takich organizacji,

---

<sup>27</sup> Delegacja „Solidarności” udała się do Rzymu 13 stycznia. Przewodniczył jej Lech Wałęsa. Na lotnisku w Rzymie delegację powitał oficjalny przedstawiciel Watykanu oraz sekretarze generalni trzech największych central związkowych. Raina, *Kardynał Wyszyński i „Solidarność”*, s. 202.

<sup>28</sup> Wyszyński, *Do „Solidarności”*..., s. 45-46.

<sup>29</sup> *Tamże*, s. 44.

<sup>30</sup> To było bardzo ważne spotkanie, ze względu na spotkanie obu związków „Solidarności” razem. „Ta wspólna droga jest stanowczo potrzebna w naszej ojczyźnie. Świadczy ona o wyrównaniu społecznym wszystkich ludzi pracujących dla dobra Rzeczypospolitej”. Wyszyński, *Do Solidarności*..., s. 47.

<sup>31</sup> *Tamże*, s. 49.

<sup>32</sup> *Tamże*, s. 52.

które odpowiadają potrzebom zrzeszających się<sup>33</sup>. I dodał, że ruch, który się tworzy, powinien pozostać przede wszystkim ruchem społecznym, wolnym od polityczno-partyjnego zaangażowania. Dopiero wtedy, gdy „Solidarność” umocni się i dobrze zorganizuje w pracy społeczno-zawodowej i jeżeli zajdzie taka konieczność może nabrać wymiarów politycznych. Związkowcy i wszyscy ich doradcy nie mogą zapominać, że jest to ruch odnowy moralnej i społecznej, iż zrodził się w Polsce i ma służyć przede wszystkim sprawie Polski. „To sobie, najmilsi, zapamiętajcie na dłuższy czas”<sup>34</sup>. Jakże ważne dla przyszłości „Solidarności” okazało się to przesłanie.

„Nie o to przecież idzie, ażeby zmieniała się jedna grupa ludzi na rzecz drugiej, ale o to, aby przyszli ludzie duchowo odnowieni”<sup>35</sup>. Tak mówił Ksiądz Prymas do „Solidarności” z Gdyni, 22 lutego 1981 roku. Aby odnowa, którą podjęła „Solidarność” w Polsce, miała przynieść dobre owoce, musi być czyniona przez ludzi, którzy walcząc o sprawiedliwość sami nie dopuszczają się niesprawiedliwości. Chodzi więc najpierw o przemianę ludzkiego serca i umysłu oraz całej filozofii sprawowania władzy. „Nie wystarczy więc ludzi oskarżać i spowiadać. Trzeba im dać przykład lepszego postępowania i doskonalszego życia”<sup>36</sup>. Tego Ksiądz Prymas wymagał od „Solidarności” i takie przesłanie jej zostawił.

W bardzo trudnej i pełnej napięć sytuacji w Polsce doszło na prośbę Komisji Krajowej „Solidarności” do kolejnego spotkania jej przedstawicieli z Księdzem Prymasem 28 marca 1981 roku. „Solidarność”, po zajęciach w Bydgoszczy, ogłosiła na 31 marca strajk generalny, chociaż niektórzy doradcy „Solidarności” byli takiemu rozwiązaniu przeciwni<sup>37</sup>. Samo przyjście do Księdza Prymasa świadczyło, z jednej strony o jego autorytecie – liczono się z jego zdaniem – z drugiej zaś o pewnych rozterkach związanych ze strajkiem, jakie przeżywała „Solidarność”. Oczywiście Ksiądz Prymas nie mógł podjąć decyzji za Komisję Krajową, ale w sposób przekonujący przedstawił swoje argumenty. Zwłaszcza dwa z nich dotarły do jego rozmówców i przekonały do ponownych rozmów i zawieszenia strajku<sup>38</sup>. Po tym spotkaniu Ksiądz Prymas czekał na ostateczne rozstrzygnięcie

---

<sup>33</sup> Por. *tamże*, s. 59.

<sup>34</sup> *Tamże*, s. 61-62.

<sup>35</sup> *Tamże*, s. 66.

<sup>36</sup> *Tamże*.

<sup>37</sup> Między innymi Bronisław Geremek, Tadeusz Mazowiecki. Zob. Raina, *Kardynał Wyszyński i Solidarność*, s. 234-235.

<sup>38</sup> „Pytanie, czy nawet tak potężna grupa, jak «Solidarność» ma prawo wstrzymać całą gospodarkę narodową, która szkodzi Państwu, Narodowi, rodzinom i każdemu obywatelowi. Czy środek ten – ostateczny – jest proporcjonalny do 15 postulatów wysuniętych przez «Solidarność»”. *Tamże*, s. 235.

zarówno ze strony KC PZPR, którego posiedzenie odbyło się 29 marca, jak i na oficjalne stanowisko Komisji Krajowej „Solidarności”. Na szczęście obie strony zgodziły się na kompromis, o który było coraz trudniej. 31 marca Ksiądz Prymas zanotował w swoich zapiskach: „Zapowiadany «na dziś» strajk nie ma miejsca. Rozsądek wziął górę”<sup>39</sup> Bądźcie odpowiedzialni, cierpliwi i umiejcie czekać – to przesłanie tego przedostatniego spotkania z „Solidarnością”.

Na niecałe dwa miesiące przed śmiercią, 2 kwietnia 1981 roku, miało miejsce ostatnie spotkanie Księdza Prymasa z „Solidarnością”, tym razem wiejską, chociaż wnioski z niego płynące dotyczyły całej „Solidarności”. Długie przemówienie Księdza Prymasa poruszało wiele ważnych tematów, jak *Stanowisko Kościoła wobec społecznych praw rolników, czy Dodatkowy tytuł rozszerzonego zakresu prawa dla rolników*. Było też pożegnaniem Prymasa Tysiąclecia z „Solidarnością”. Ksiądz Prymas dokonał w nim pewnego podsumowania dotychczasowego nauczania skierowanego do „Solidarności”<sup>40</sup> i raz jeszcze ukazał priorytety jakie powinny obowiązywać w dalszej działalności obu solidarnościowych związków. „Przyjdzie czas, prędzej czy później, że nie tylko postulaty społeczno-zawodowe, ale i inne będą na pewno osiągnięte przez potężny ruch „Solidarności” przemysłowej i „Solidarności” związków zawodowych indywidualnych rolników. Na pewno to osiągnięcie!”<sup>41</sup>.

Poza spotkaniami z „Solidarnością” Ksiądz Prymas odbywał wiele spotkań z doradcami „Solidarności”, głównie z Romualdem Kukołowiczem, a także z Tadeuszem Mazowieckim i Andrzejem Wielowieyskim. Temat „Solidarności” powracał we wszystkich spotkaniach, jakie odbył w tym czasie, najpierw z Edwardem Gierkiem, a potem ze Stanisławem Kanią i Wojciechem Jaruzelskim. Wszystkim przypominał, że władza jest służbą i musi stwarzać możliwości działania wolnemu społeczeństwu. Przejawem zaś tej wolności są między innymi wolne związki zawodowe. Również kierowana przez kard. Wyszyńskiego Konferencja Episkopatu Polski poświęcała dużo miejsca sytuacji w kraju, potrzebie tworzenia wolnych związków zawodowych i była orędownikiem „Solidarności” wobec władz państwowych.

Bez wątplenia prymas Wyszyński był kimś więcej niż doradcą. Był ojcem rodzącej się „Solidarności” i jej opiekunem. Ale jednocześnie był opiekunem wymagającym. Mając doświadczenia całego okresu komunistycznego, rozmów ze wszystkimi przywódcami komunistycznymi po II wojnie światowej, wiedział,

<sup>39</sup> Do strajku nie doszło. Przez Komisję Krajową został zawieszony. Nie wszyscy członkowie Komisji byli zadowoleni z osiągniętego porozumienia. *Tamże*, s. 237.

<sup>40</sup> Zob. Wyszyński, *Do „Solidarności”...*, s. 78-89.

<sup>41</sup> *Tamże*, s. 89.



co jest ważne i pilne, a co jest ważne, a nie pilne. Co trzeba realizować od razu, a z czym można poczekać. Stąd jego kazania i przemówienia nigdy nie były obliczone na doraźne załatwianie problemów. Umiał na wszystko patrzeć w perspektywie przyszłości i dobra całego Narodu. Uczył szacunku do drugiego człowieka, nawet przeciwnika politycznego. Przypominał o chrześcijańskich korzeniach Narodu i wyrosłej z niego „Solidarności”. Troszczył się, aby „Solidarność” zachowała ducha Bożego i łączyła pracę z modlitwą<sup>42</sup>. Wreszcie, by nie zapomniała, że jest ruchem wyrosłym w Polsce i ma troszczyć się przede wszystkim o sprawę polskie. Dlatego nie zgadzał się z niektórymi przedstawicielami KOR na temat wizji przyszłej Polski, którą chcieli realizować z pomocą „Solidarności”. Do końca wierzył w mądre zwycięstwo „Solidarności”, która zawsze pozostała w służbie Narodu, państwa i człowieka. I jakkolwiek ważną rolę w dalszej demokratyzacji kraju i wychowania „Solidarności” odegrał Jan Paweł II, to jednak nie można zapomnieć mądrego i rozważnego wychowania Narodu i Kościoła przez, dziś już sługę Bożego, a ufajmy, że w przyszłości błogosławionego, kard. Stefana Wyszyńskiego. Jego uporczywe dopominanie się o wolne związki zawodowe, trudne, pełne mądrości i troski rozmowy zarówno z „Solidarnością” robotniczą i wiejską, jak też z ówczesną władzą o tym świadczą. Jak ważne jest, aby dzisiaj na nowo „Solidarność” odczytała te przesłania, które Prymas Tysiąclecia zostawił jako swoisty testament spisany w latach 1980 i 1981.

---

<sup>42</sup> Mówił o tym prawie na każdym spotkaniu, zwłaszcza do delegacji NSZZ „Solidarności” Mazowsze 19 października 1980 r. *Tamże*, s. 9-14.